Rok 33. Poznań, niedziela dnia 21 lutego 1915. Nr. 42.

WIELKOPOLANIN

»Wielkopolanin« wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach kwart. 1,35 m., z odnoszeniem do domu 1,77 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1,20 mk., z odnosz. do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odnosz. 50 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe."

Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.
Redakcja: ulica Dolna Wałowa nr. 1. Telefon nr. 1142.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach i t. d. - - - - - wszelkie rabaty upadają. - - -

Wojna światowa.

Komunikat wielkiej głównej kwatery niemieckiej

z 19-go lutego.

Zachodni plac wojny:

Na drodze Arras-Lille zostali Francuzi wyparci z części niemieckiego rowu, jaką obsadzili 16 lutego. — W Szampanji Francuzi ponownie przystępowali do ataku, częściowo z wielkiemi masami. Ataki ich w ogniu niemieckim zlały się całkowicie. Dalszych stu jeńców pozostało w niemieckim ręku. Krótkie kawałki rowów, jakie Francuzi zdobyli 16 lutego, przez Niemców częściowo odebrane zostały z powrotem. — Przy ataku francuskim na Boureuilles-Vauquois, o jakim donoszono, wzięto pięciu oficerów i 479 żołnierzy nierannych jako jeńców. — Na wschód od Verdun Francuzi po początkowych sukcesach zostali wyparci z ciężkiemi stratami. — W Wogezach wzięły wojska niemieckie szturmem wysokość 600 na południe od Lusse i zdobyto dwa karabiny maszynowe.

Wschodni plac wojny:

Taurogi zostały w czwartek przez Niemców zajęte. — Walki pościgowe na północ-zachód od Grodna i na północ od Suchejwoli bliskie są zakończenia. — Walka na północ-zachód od Kolna toczy się dalej. — Na południe od Myszyńca wyparto Rosjan z kilku miejscowości. — W Polsce na północ od Wisły po obu brzegach Wkry na wschód od Raciąża odbyły się mniejsze starcia. — Z Polski na południe od Wisły nic nowego.

Włoskie demonstracje wojenne.

Berlin. W czwartek wieczorem, jak donoszono, zgromadzić się miał parlament włoski i przygotowano w tym celu demonstracje za i przeciw wojnie. „Berl. Tagebl." donosi o tem z Rzymu: Dzięki rozległym zarządzeniom policji w ciągu wieczora czwartkowego nigdzie nie doszło do szczególniejszych wypadków. Tłumy ludu jednakże urządziły demonstracje przed gmachami gazet, występujących przeciw wojnie, jak przed „Popolo Romano", Concordia" i „Vittoria" i przed klerykalnym „Corriere d'Italia". Wszędzie wystąpiła policja i rozpędziła tłumy. — „Voss. Ztg." zaś donosi, że policja rozpędziła zgromadzenia futurystów, demokratów i republikanów. Aresztowano przytem przywódcę futurystów, Marinettiego. (Futuryści są pewną klasą malarzy-artystów, ujawniających całkiem nowy kierunek w przedstawianiu obrazów, a założycielem tego nowego kierunku jest włoski malarz Marinetti.)

Zmiana w ministerjum rosyjskiem.

„Morning Post" podaje nieco więcej szczegółów o zapowiedzianej zmianie w ministerjum rosyjskiem. Według „Morning Post" został Goremykin, prezes rady ministrów, odwołany od swego stanowiska przez cara i mianowany prezesem rady państwa na miejsce Akimowa, który zmarł niedawno temu. Gdy Goremykin został mianowany prezesem rady ministrów po dymisji Kokowcewa, powiedziano, że karjera jego jest tylko krótka i ma być on niejako pomocnikiem Kriwoszeina, bardzo wpływowego ministra rolnictwa. Kriwoszein jak wiadomo przyczynił się też najwięcej do dymisji Kokowcewa. W najważniejszej chwili Kriwoszein zachorował poważnie i musiał udać się na kurację, obecnie gdy przyszedł do zdrowia mianowany został przez cara premierem ministrów na miejsce Goremykina. Kriwoszein jest synem rólnika i ma lat 57. Uchodzi on za bardzo zdolnego polityka, jest nadzwyczaj energiczny, pełen inicjatywy i przedsiębiorczości.

Z ostatnich walk w Prusach Wschodnich.



Jeńcy rosyjscy pod eskortą ułanów.

Chiny odrzucają stanowczo żądania japońskie.

Nowy Jork. Pisma tutejsze dowiadują się z Pekinu, że minister spraw zagranicznych w Japonji oświadczył, iż rząd japoński żąda stanowczo, aby postulaty postawione Chinom zostały przez rząd chiński zaaprobowane. Chiński minister spraw zagranicznych oświadczył w odpowiedzi, że rząd chiński nie myśli godzić się na żądania japońskie.

Z rosyjskiej Rady państwa.

Na ostatniem posiedzeniu rady państwa zabrał głos przywódca prawicowców Hurko i oświadczył, że wszystkie żywioły polityczne w Rosji mają obowiązek zjednoczenia się w jedną wielką grupę rosyjską. Mówca zaznaczył w dalszym ciągu, że wojna przyczyni się do usunięcia wszelkich nieporozumień i niezgody, jakie nurtowały wśród narodu polskiego z winy niechęci okazywanej przez pewien odłam rosyjskiego społeczeństwa. Wszelki rozłam trwający pomiędzy Polakami a Rosjanami zniknie teraz i nastanie era zbratania się tych dwóch narodów. Rosja powinna dotrzymać swoich obietnic i dać Polakom to, czego się po niej spodziewają.

Książę Galicyn oświadczył, że okres historyczny, jaki przechodzi Rosja, przyczyni się do rozkwitu Rosji i zapewni jej pokój i dobrobyt na długie lata.

Prezydent rady państwa stwierdził, że walka narodowa wzmocni siłę Rosji, której każdy poddany jest gotów obecnie do największych ofiar. Kraj zdobyć sie musi na olbrzymie wysiłki, ale nie mniej wielkie będą korzyści, jakie Rosja osiągnie po wojnie.

Notatki wojenne.

— Klęsce Rosjan w Prusiech Wschodnich poświęca „Nowoje Wremja" artykuł, rozpoczynający się od słów: „Niechaj Bóg litościwy nie odmawia naszym walecznym bohaterom swej pomocy. Jak potężna lawina, jak olbrzymi rój szarańczy zalewają wojska niemieckie zachodnią Rosję i pędzą z żywiołową siłą naprzód." Artykuł kończy się słowami: „Niech Bóg naszym bohaterom będzie łaskaw."

— Pomiędzy Stołupianami a Wierzbołowem wygląda, jakoby całe kompanje rosyjskie porzuciły odzież i obuwie, aby lepiej uciekać. Jedna baterja rosyjska leży skoszona, jak gdyby żywa dusza nie uszła. Przez ruiny Ejtkun zaś maszerują wśród nocy i słoty niemieckie wojska śpiewając, jakoby chciały radośnie wykrzykiwać po przez granicę, że kraj niemiecki wolny jest od nieprzyjaciół.

— Poseł angielski w Norwegji ofiarował norweskiemu służącemu Christensenowi 5000 funt. (100,000 m.), jeżeli ten wykradnie listy wybitnemu Irlandczykowi, sirowi Rogerowi Casementowi, przybyłemu z Ameryki do Krystyanji i odda Casementa w ręce Anglji. Casement jest wielkim wrogiem Anglji, podobnie jak przywódzca robotników Larkins i wielu innych. W Stanach Zjednoczonych Casement ogłosił list, którym zawezwał Irlandczyków, aby się nie zaciągali jako żołnierze (ochotnicy, bo przymusu nie ma) do wojny przeciw Niemcom. Gdy Casement w Krystjanji przyjął Christensena jako służącego, poseł angielski nawiązał stosunki ze służącym. Ten opowiedział wszystko Casementowi, a za jego zachętą dalej układał się z posłem angielskim. Christensen otrzymał od posła nietylko pieniądze jako zadatek, ale nawet klucz do tylnej bramy pałacu, ażeby nią mógł każdej chwili wejść. „W imieniu rządu angielskiego" przyrzekł mu na piśmie 5000 funt. szterl. za wydanie Casementa, wolny przejazd do Ameryki i bezkarność. Casement wyjechał z Krystyanji — a list posła i wszystkie szczegóły ogłasza teraz we wiedeńskiej gazecie „Neue Freie Presse".

— Sofja. Dziennik bułgarski „Trgowinski Westnik' rozpoczął otwarcie zawziętą kampanję przeciw Rosji i Anglji w Bułgarji, wzywając inne gazety bułgarskie do pójścia za jego przykładem.

Wojska francuskie dla Serbji i Syrji.

Berlin. Z Zurychu donosi „Lokal Anz." za „Neue Zürcher Ztg.", iż za namową generała Pau Francja obecnie ustawia nowe kadry, które wysłane mają być do Serbji, a drugi oddział francuski ma się udać do Syrji. Pokładają wielkie nadzieje w wojskach, jakie wysłane mają być do Serbji, gdyż tym sposobem Austrja będzie zmuszoną do wysłania większych sił nad granicę serbską, które brakować jej potem będą w walce przeciw Rosji. Obecnie codziennie ląduje we Francji trzy do czterech tysięcy żołnierzy angielskich.

Syn bierze ojca w niewolę.

Z Tymbawlu donoszą: W okolicy zabrali legjoniści 80 jeńców rosyjskich. Podczas tego zdarzył się wypadek niezwykły, oto syn będący legjonistą, zabrał pomiędzy innymi swego ojca w niewolę, który podczas mobilizacji w Królestwie Polskiem wcielony został jako poddany rosyjski do tamtejszej armji. Z początku nie mógł poznać ani syn ojca, ani ojciec syna, tak obaj byli zmizerowani. Mieszkańcy tutejsi opowiadają, że w wojsku rosyjskiem było kilka kobiet poprzebieranych za żołnierzy.

Wysadzenie mostów przez partję rewolucyjną.

W ostatnim „Robotniku", organie Polskiej Partji Socjalistycznej, w korespondencji z Warszawy takie są wiadomości: Dnia 19-go grudnia na drodze Chełm-Łuków „niewiadomi sprawcy" podłożyli minę pod tor kolejowy. Komunikacja była przerwana na kilka godzin. Koło Lublina, na drodze do Chełma, wysadzono w powietrze 20 wagonów ciężarowych, skutkiem czego komunikacja była przerwana na 14 godzin. Dnia 20 grudnia uszkodzono tor pod Grodziskiem na kolejce lokalnej. W Bełżycach pod Lublinem napadnięto na urząd pocztowy i „skonfiskowano" tam pewną sumę pieniędzy. W nocy z 28 grudnia wysadzono w powietrze most żelazny na Rządzy koło Tłuszcza (stacji kolei warszawsko-petersburskiej). Z 10 żołnierzy, którzy pilnowali mostu, było zabitych lub rannych 5 ciu. Tego samego dnia miał przejeżdżać do Warszawy car Mikołaj. Można sobie wyobrazić, jakie przerażenie w kołach rządowych wywołało wysadzenie mostu! Car zaniechał wizyty. Komunikacja była przerwana przez kilka dni.

Podstępy Rosjan.

Naczelna komenda austrjacka ogłasza: Już często zdarzało się, że żołnierze rosyjscy a nawet całe patrole posługiwały się mundurami austro-węgierskimi, aby napadać na nasze mniejsze oddziały. Ponieważ w ostatnich miesiącach zwłaszcza pod Przemyślem to kilkakrotnie się powtórzyło i ten sprzeczny z prawem międzynarodowem a pogardy godny podstęp wojenny zaczyna, jak się zdaje, wchodzić w modę u naszego nieprzyjaciela, przeto stało się koniecznem zapowiedzieć, że każdy żołnierz rosyjski lub oficer, który posłuży się takim haniebnym środkiem walki będzie w razie pojmania go, ukarany przez sąd doraźny. W obecnych walkach w Karpatach zdarzyło się raz, że całe bataljony rosyjskie wystąpiły do ataku w austro-węgierskich mundurach. Bataljon został rozbity i po większej części dostał się do niewoli. Wobec tego faktu musi się publicznie oświadczyć, że nawet największa liczba takich wrogów będzie natychmiast ukarana przez sąd doraźny.

Szwajcarja dla Polski.

W dzienniku niemieckim, wychodzącym w St. Gallen w Szwajcarji, znajdujemy według — „Gł. Nar." — artykuł pod tyt. „Die Flammen der Liebe" (płomienia miłości), który w tłomaczeniu polskiem brzmi:

Umieściliśmy przed kilku dniami w „Ostschweiz" artykuł pod tytułem „Głos boleści ludu ciężko dotkniętego". Roz-

chodziło się o odezwę księcia biskupa krakowskiego, w której przedstawia straszne położenie biednego ludu polskiego, żyjącego w samym środku wielkiego terenu wojny i ponoszącego wszystkie najgorsze cierpienia wojny zaciętej, jakkolwiek walka nie toczy się nawet o ich własną ojczyznę.

Odezwa ta kreśli prawdziwie wzruszające obrazy pełne gorącego współczucia, opisuje niesłychaną nędzę i straszliwe cierpienia, które spowodowały księcia biskupa do odwołania się do litości całego świata nad biednymi Polakami.

Wskutek tego oświadczyliśmy naszą gotowość do zbierania składek i wysłania ich do książęco-biskupiego ordynarjatu w Krakowie.

Tymczasem przybyła do Berna deputacja najpoważniejszych mężów polskich, a na jej czele wielki poeta i literat Sienkiewicz, duma i nadzieja Polaków i prosiła prezydenta Związku szwajcarskiego o pozwolenie na zbieranie składek dla biednego straszliwie cierpiącego ludu polskiego.

Prezydent związku Motta udzielił natychmiast chętnie pozwolenia, porozumiewawszy się z Radą związkową i w ten sposób nie dotknie Szwajcarji wyrzut księcia biskupa krakowskiego zawarty w poważnych pełnych rezygnacji słowach: „O nas nie troszczą się kraje neutralne".

Mieliśmy przyjemną niespodziankę, z jaką serdecznością i pełnem zrozumieniem przyjął nasz lud odezwę księcia biskupa krakowskiego. W szybko otwartem miejscu składek w naszej ekspedycji, złożono w ciągu kilku dni 600 franków i ciągle jeszcze wpływają dary z wszystkich kół ludności, z miast, wsi, z gór, z dolin. Do daru zamożnego, dorzuca swój wdowi grosz biedna kobieta.

Wczoraj przedpołudniem zapukano do drzwi naszej redakcji. Nieśmiało weszła dziewczynka, wyciągnęła z kieszeni chusteczkę i wyciągnęła z tamtąd coś bardzo kosztownego wedle swego mniemania, co w obliczu ma równą wartość jak złoto i perły. Było tam półtora franka: „podarek dzieci dla biednych Polaków".

Zaiste są to kwiaty najwonniejsze humanitaryzmu, błyszczą one, jak szarotka, kwiat mleczu na naszych górach, a będzie dowodem na najdalszych kresach miłości Szwajcarów i ich litości.

A gdy dary, które zbieramy dla rycerskiego ludu polskiego, przyniosą jakąś pomoc ludowi temu, który ze względu na jego wielką przeszłość można śmiało nazwać „wałem ochronnym Europy przeciw hordom barbarzyńców", gdy pewna część ludności świętej ziemi polskiej prawie ginąca z głodu i zimna będzie błogosławiła szlachetnym dobroczyńcom, którzy nie chcieli być tylko obojętnymi widzami tego straszliwego dramatu, lecz owszem czynnymi dobroczyńcami, wtedy jasno błyszczeć i gorzeć będzie na wschodzie Europy biały krzyż szwajcarski w czerwonem polu.

Dla robotników dominialnych.

Wiadomo, że rząd niemiecki wydał cały szereg rozporządzeń, które zmierzają do tego, by zapasy zboża będące jeszcze w Niemczech starczyły do przyszłych żniw. Chcąc się przekonać, ile zboża i mąki wogóle w państwie jeszcze jest, zarządzono spisanie i zrachowanie wszystkich zapasów w miastach i wsiach. Prócz tego obłożono aresztem żyto, pszenicę, tak omłócone jak i niewymłócone, a w ostatnich dniach także i owies; zboża muszą leżeć tam, gdzie się obecnie znajdują i bez pozwolenia rządu nie wolno ich sprzedawać lub wydawać. Nie wolno więc już dziś wydawać robotnikom dominialnym itp. tak zwanego deputatu, choć to im się podług kontraktu należy. — Oczywiście rząd pozwoli po dokończeniu obliczeń zboża potem żyto i pszenicę jako deputat wydawać, lecz już dziś wiadomo, że nie będzie wolno wydawać tyle zboża, ile podług kontraktu się robotnikowi należy. Niech więc robotnicy nie mają żalu do dworów, jeżeli nie wydadzą im pełnego deputatu; — dostaną tę ilość, którą rząd pozwoli wydać, a za reszte oczywiście pieniądze. — Licząc się z tem, że w każdym razie robotnik wiejski dostanie mniej zboża na kwietnia i lipca niż zwykle, trzeba już teraz zaprowadzić wielką oszczędność co do mąki. A dalej zaleca się, by robotnicy wiejscy ziemniaków nie sprzedawali i jaknajmniej ich dawali na paszę swym inwentarzom.

Z Kółek rolniczych.

W tej chwili smutną odbieram wiadomość, która bolesnem echem odbije się w naszem społeczeństwie.

Dnia 14 b. m. rozstał się z tym światem jeden z najzacniejszych naszych współobywateli, długoletni były patron Kółek rolniczych ś. p.

Józef Chłapowski z Rzegocina.

Nazwisko jego ściśle złączone z rozwojem włościaństwa naszego. Dzięki niezmordowanej jego pracy i poświęceniu, Kółka rolnicze, które jako następca ś. p. Maksymiljana Jackowskiego, sam zakładał, lub już istniejące wspierał radą i nauką, tak się rozwinęły, że dzisiaj tysiące włościan zawdzięczają mu dobrobyt i oświatę rolniczą.

Z powodu zawieruchy wojennej dojazd do Rzegocina bardzo utrudniony. Nie mogąc zatem w tak licznym, jakby się należało zastępie, oddać ostatniej posługi cieniom tego zasłużonego naszego przewodnika, zbierzemy się osobno później w Poznaniu, aby się wspólnie pomodlić za jego duszę. Dzisiaj w imieniu wszystkich członków Kółek naszych, niechaj mi wolno będzie wyrazić nadzieję i przekonanie, że pamięć tego patrona nigdy w naszych sercach nie zaginie, a późniejsze pokolenia z wdzięcznością wspominać będą jego imię.

Raszewski, patron.

List z placu boju.

Kozłow (gub. Kielecka) 11 lutego.

Miejscowość, w której się obecnie znajduję, jest zupełnie zniszczona przez Rosjan, nic nie pozostawili tylko gruzy — i wszy. Do Warszawy nie tak łatwo jeszcze się dostaniemy, bo Rosjanie mają taką samą broń jak i my i umieją się bić, tylko kule armatnie nie eksplodują i są ślepe. W gubernji radomskiej to byłoby źle z nami, gdyż Rosjanie zarzucali nas armatniemi strzałami, ale padały trzy metry przed nami i wielkie dziury wyryły w ziemi, lecz nie pękały, bo były napełnione sieczką i słańskiem i rozmaitemi innemi rzeczami. Taki to porządek w armji rosyjskiej. My się teraz znajdujemy przed Wisłą, a Rosjanie za Wisłą w wielkich wzgórzach kamiennych okopani, z których ich trudno wypędzić, bo wszędzie na około wielkie trzęsawiska i błota, a poza tem Wisła. Ziemia drży od huku armat, ludzie uciekają z miasteczek i ze wsi i chowają się po lasach i na polach. Dzieci boso uciekają, strasznie wygląda w Polsce, że aż strach na to patrzeć. My tutaj rzadko otrzymujemy gazety, to też nic nie wiemy, co się gdzieindziej dzieje. Słyszałem, że w Poznaniu jest wielka drożyzna, ale tu u nas nawet za pieniądze nic dostać nie można, bo wszystkie kramiki zburzone. Żyjemy w strasznem poderwaniu, nie wiemy dnia ani godziny kiedy przyjdzie rozkaz, aby ruszyć dalej. Pozdrawiam szan. redakcję mile i serdecznie. Ig. W.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 20 lutego 1915.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Stan zdrowia** Najprzewielebniejszego naszego Arcypasterza X. dr. Likowskiego stale się polepsza, niebezpieczeństwo minęło zupełnie. Ojciec św. przesłał za pośrednictwem kardynała stanu swe błogosławieństwo. Minister oświaty kilkakrotnie zapytywał się o stan zdrowia dostojnego pacjenta.

* **Ograniczenie spożywania mięsa.** W „Medicinische Klinik" tajny radca medycyny prof. dr. Ewald, znany lekarz berliński dla chorób żołądka, wzywa do ograniczenia spożywania mięsa, wywodząc następująco: Szerokie koła ludności nie mogą się pogodzić z myślą, aby sobie czegokolwiek odmówić. Dlatego nie można się obyć bez przymusowych środków zaradczych, z których rząd już korzysta i niezawodnie jeszcze więcej korzystać będzie, aby wobec zamknięcia granic zapewnić wyżywienie ludności. Ale i każda osoba prywatna mogłaby uprzedzić rząd w dalszych ograniczeniach i uczynić niejedno, czego bez przymusowych zarządzeń nie można osięgnąć dobrowolnie. — Mam tutaj na myśli ograniczenie spożywania mięsa w lazaretach, zakładach dla obłąkanych i tym podobnych instytucjach przez zaprowadzenie jednego dnia postnego w tygodniu, czyli wstrzymania się od mięsa, jak to już od setek lat dzieje się w świecie katolickim, bez uszczerbku dla zdrowia. Przez zaprowadzenie takiego dnia postnego, któryby zresztą nie potrzebuje być koniecznie dniem głodowym, zaoszczędzonoby bardzo dużo mięsa. — W jednym z lazaretów berlińskich profesor Ewald zaprowadził już takie dni postne i obliczył, że przy 240 pacjentach, tym sposobem zaoszczędza się miesięcznie 216 kilogramów mięsa. Władze powinny zarządzić, ażeby według tego przykładu wszystkie lazarety i szpitale postępowały. — Pod względem technicznym takie dni postu czyli wolne od mięsa dadzą się łatwo przeprowadzić. — Rada powyższa wcale złą nie jest, ale zanosi się na to, że ludność będzie zniewoloną ograniczyć się w konsumcji mięsa sama, bez wszelkich rad i ograniczeń przymusowych, a zniewoli ją do tego ogólna drożyzna mięsa, która z dnia na dzień dotkliwiej daje się we znaki.

* **Na bezdomnych:** Stanisław Pardon 2 mk., Franciszek Jasik z Brzegu 3 mk. Razem 22,45 mk.

* **Poznań.** Izba rolnicza donosi, że naznaczona na poniedziałek dnia 22 lutego r. b. **aukcja koni się nie odbędzie.**

— Nie zeskakiwać z tramwaju! Przy ulicy Półwiejskiej pewna 77-letnia robotnica chciała w czwartek wieczorem o godzinie 9 zeskoczyć z tramwaju będącego w pełnym biegu, przyczem odniosła poważniejsze uszkodzenia cielesne. Zawieziono ją ambulansem do miejskiego lazaretu.

— Z sądu. Tutejszy sąd ławniczy skazał gospodarza Ch. stąd za spasanie bydłem żyta na 200 marek kary pieniężnej, odnośnie na 40 dni więzienia. Niech to będzie przestrogą.

— Nieszczęśliwe wypadki. Przy placu Wilhelmowskim przejechał samochód w czwartek po południu pewnego chłopca do posyłek. Nieszczęśliwy odniósł poważne uszkodzenia wewnętrzne, tak że musiano go zawieść do miejskiego lazaretu. — Przy ul. Berlińskiej przejechał samochód w czwartek przed południem pewną zamiataczkę ulic. Musiano ją zawieźć do miejskiego lazaretu, ponieważ skarżyła się na wielkie boleści w piersiach.

* **Wybory uzupełniające do Sejmu pruskiego** w powiecie wschowsko-leszczyńskim w miejsce zmarłego posła, radzcy sprawiedliwości Wolffa z Leszna, odbędą się w piątek dnia 19 marca rb. Niemcy stawiają kandydaturę nadburmistrza Pohlmanna z Katowic.

* **Kostrzyn.** Burmistrz Pietsch stąd mianowany został burmistrzem w Koninie (w Królestwie Polskiem). P. służy obecnie przy wojsku jako podoficer.

* **Samobójstwo.** Rawicz. Robotnik Maksymiljan K. wypił w obecności ojca z butelki jakiegoś płynu, żegnając ojca temi słowy: »Bądź zdrów, ojcze, za 10 minut już mnie nie będzie«. Ojciec, słowa syna uważał pierwotnie za dowcip niewczesny, musiał się niestety przekonać, że syn jego po 10 minutach już był trupem. O przyczynie samobójstwa dotychczas nic nie wiadomo.

* **Konkurs** ogłoszony został nad majątkiem p. Anastazji Borowiakowej w Inowrocławiu. Zawiadowcą masy konkursowej jest kupiec Sally Kayser. Pretensje należy zgłodo 3 marca.

* **Bank Ludowy w Poniecu.** Walne zebranie odbędzie się we wtorek dnia 2-go marca o godzinie 2 w lokalu bankowym. Z nadesłanego nam sprawozdania za rok 1914 dowiadujemy się, że obrót ogólny

---

96

Tajemnice pałaców carskich.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Marja Andrewna przyzwyczajona była do podobnych scen i dla tego czekała, ażeby suplikanci zebrali odwagę, któraby im pozwoliła wytłumaczyć powód przybycia.

Ta niema scena byłaby trwała długo, gdyby nie stary Pawlicz, który założył swoją czapkę na głowę, kłaniając się po wojskowemu i nie był zawołał:

„Mam honor oznajmić waszoje błahorodje, oto nieszczęśliwa". I skłoniwszy się znów głęboko, wyszedł z pokoju.

Marja Andrewna nie mogła powstrzymać uśmiechu, lecz uśmiech ten znikł natychmiast, kiedy spojrzała na Natalję, która padła, szlochając, na kolana. Powstała z kanapy i zbliżyła się do dziewczyny.

„Wstań dziecko, człowiek korzyć się winien tylko przed Bogiem a nie przed swoim bliźnim" i mówiąc to powiodła Natalję do kanapy.

Nikt tak jak kobiety nie umie pozyskać zaufanie nieszczęśliwych, a nieszczęśliwi byli od lat czternastu mieszkańcami domu Marji Andrewny, po kilku chwilach umiała pozyskać zaufanie młodej dziewczyny.

Natalja opowiedziała całe swoje życie i jak ją los prześladował od dzieciństwa, opowiadała w jaki sposób dostała się do Petersburga i łagodna i cicha dziewczyna wyznała całą swą miłość do Saweljewa. Na imię księcia Kurdükbekowa Marja Andrewna poczęła słuchać z uwagą, bo znała księcia, był on niegdyś dobrze jej znajomy, należał do grona jej wielbicieli.

„Ah, książę został zamordowany, powiedziała sama do siebie. W istocie to się zgadza z testamentem, który jest dla mnie dziwną zagadką. Ty mówisz moje dziecię, że książę był zmuszony do napisania testamentu".

„Tak pani, zmuszono go, prowadząc jego rękę po papierze", odrzekła Natalja.

„Więc to prawda", zapytała Marja Andrewna.

„Tak jak Bóg jest na niebie".

„Ja ci wierzę moje dziecię, lecz któż to uczynił?"

„Człowiek, którego nie znałam, a który go nazywał ojcem, lecz książę nie nazywał go swym synem".

„Doprawdy, również testament, który posiada Kurdükbekow jest tak dziwny, wszyscy dziwią się temu, rzekła Marja Andrewna, a jeszcze przy tem jest inny testament". Przerywając nagle swe myśli, rzekła do Nataszy: Czy znasz księcia Odojewskiego?

Imię to dobrze było zapisane w pamięci Nataszy, jednak wahała się z odpowiedzią, żeby nie zdradzić tajemnicy sprzysiężonych.

Marja Andrewna spostrzegłszy to, zawołała:

„Nie bój się moje dziecię, muszę wiedzieć prawdę, bez tego nie mogłabym ci dopomóoz".

I Natasza opowiadała wszystko, gdzie spotkała księcia Odojewskiego i gdzie słyszała tak często wymawiane jego imię.

Powiedziała, że książę kochał Saweljewa i dla tego ofiarował jej pomoc, lecz Dostojewski wziął ją do siebie.

„A książę Kurdükbekow znał księcia Odojewskiego", zapytała Marja Andrewna.

„Nie słyszałam nigdy, żeby wymawiał jego imię".

„Doprawdy, lecz ty byłaś nieustannie przy księciu w ostatnich tygodniach jego życia, nie wiesz czy książę Kurdükbekow nie oddał komu jakich papierów do księcia.

„Nie, lecz wieczór w wilję swej śmierci zapytywał się niespokojnie o Dostojewskiego, pytał się co chwila czy on przyjdzie prędko, a gdy przyszedł nakoniec, dał mu jakieś papiery, mówiąc, odnieś to mój przyjacielu i oddaj w ręce pewne, bo od tego szczęście wielu nieszczęśliwych zależy".

„Ah, więc książę oddał jakieś papiery Dostojewskiemu, otóż już jasne, rozumiem wszystko, Dostojewski był przyjacielem Odojewskiego, biedny Dostojewski, biedna jego żona", westchnęła Marja Andrewna ocierając łzę. I przycisnęła Natalję do serca.

„Bądź spokojną moje dziecię, ty mnie nie opuścisz już, dokąd twój los się nie polepszy".

Ciąg dalszy nastąpi.

50--60 ślusarzy i monterów
znajdzie stałe zatrudnienie przy wysokiej płacy.
BRACIA LESSER, Fabryka maszyn,
Poznań, ulica Następcy Tronu 180.

Do mniejszego ogrodu potrz.
ogrodnik
kaw. z usługą i myśliwy. Wolne utrzymanie, 300 mk. i strzałowe.
Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkopol. pod nr. 267.

Potrzebni zaraz: **Pisarz gosp.** na większ. maj. **Ogrodnik** kaw. do oranż. **Stangret** kaw. **Służący** kaw. (273
Procederowy pośrednik posad **Franciszek Niedzielski,** Posen, Wienerstr. 6. Tel. 1036.

CENAGO pierze i bieli bez tarcia i szczotkowania.
WYROB CHEM. FABRYKI-ERGASTA-CZESŁAW NAGÓRSKI STAROGARD

wynosił 9,065,925 mk.; bilans wykazuje w aktywach i pasywach 2,767,511 mk., do dyspozycji walnego zebrania pozostaje mk. 19,948. Członków przechodzi na 1915 rok 792. Do zarządu należą: X. dr. Lucjan Skrzydlewski, pp. Wawrzyniec Miśkiewicz i Bron. Rzymkowski. Fundusz rezerwowy wynosi 74,409,54 mk., rezerwa specjalna 66,000 mk., fundusz emerytalny 6,000 mk., udziały 57,664,65 mk., depozyta 2,543,489,20 mk., weksle 2,449,309,20 mk.

* **Przeciwko pani Róży Luksemburg,** która wskutek choroby kilkakrotnie uzyskała odroczenie kary, wydała prokuratorja w Frankfurcie n. M. rozkaz aresztowania (Haftbefehl), ponieważ skazaną została swego czasu, jeszcze przed wojną, za obrazę zbrojnego mocarstwa na karę więzienną.

* **Kara za czynne zaczepienie przełożonego.** Żołnierza pospolitego ruszenia Kozłowskiego ze Starogardu skazał sąd wojenny na 15 lat więzienia za czynne zaczepienie przełożonego w polu. Swego czasu skazał go za to sąd wojenny na dożywotnie więzienie.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Ostróda. Urzędnik kolejowy Plitzkat dostał się nocą skutkiem ciemności na słabo zamarzniętą rzekę, załamał się na lodzie i utonął.

* **Lubiawa.** 14 robotników mieszkających w kwaterze w Popelken napaliło sobie wieczorem w piecu, którego widocznie nie zamknęli dobrze. Gdy rano nikt z nich nie przyszedł do pracy, urządzono natychmiast rewizję. Wynik był okropny. Wszyscy leżeli na posłaniach swych bez przytomności. Dzięki pomocy wczesnej zdołano 11 osób ocalić jeszcze, lecz trzech już nie ożyło.

* **Ucieczka jeńców wojennych.** Z obozu dla jeńców w Döberitz uciekło w środę wieczorem czterech rosyjskich jeńców, pomiędzy nimi jeden podoficer i 2 jednorocznych. Dotychczas jeszcze ich nie złapano.

* **Zasądzenie pastora.** »Berl. Lokalanz.» donosi z Frankfurtu n. M.: Protestancki proboszcz Gerold, który częstokroć okazywał usposobienie antyniemieckie, zasądzony został przez sąd wojenny w Sztrasburgu w Alzacji na jeden miesiąc więzienia. Naumyślnie omijał rannych niemieckich, natomiast katolickim żołnierzom francuskim, z którymi urzędowo nic nie miał do czynienia, częstokroć dawał podarki a w dwóch kazaniach krytykował stanowisko narodu niemieckiego do wojny i zarządzenia wojenne, tak że słuchacze uczuli się obrażonymi w swych uczuciach.

* **Krwawy czyn obłąkanego.** Norymbergja. Wczoraj w nocy stolarz Natan Klöckler, człowiek umysłowo chory, strzelał ze strzelby do przechodniów. Zabił wachmistrza policyjnego Michała Bognera i pomocniczego wachmistrza Webera, poczem zranił stróża Gobmanna i handlarza koni Feyerabenda strzałem w ramię. Obłąkanego aresztowano wczoraj rano.

* **Nie gardź chlebem wojennym.** Parobek posiedziciela L. w Hucie pod Elblągiem, nie chciał jeść podanego mu «chleba wojennego». Posiedziciel ukroił kawałek chleba i posłał go komendanturze okręgowej z zapytaniem, czy parobek chleba tego nie może spożywać. Jako odpowiedź przysłano parobkowi rozkaz natychmiastowego stawienia się do wojska i krótko potem parobek ów dostał się do rowu ochronnego, gdzie zajada «chleb czarny«.

* **Zakaz używania alkoholu we wojsku.** Ponieważ wszelkie upomnienia w sprawie używania alkoholu we wojsku nie odniosły pożądanego skutku, przeto czuł się głównodowodzący na Berlin i Marchję spowodowanym do wydania osobnego zakazu. Rozporządzenie to brzmi: »Na mocy par. 9 ustawy o stanie oblężenia z dnia 1 czerwca 1851 r. rozporządzam, że w obrębie miasta Berlina i prowincji brandenburskiej nie wolno w oberżach i wyszynkach oddawać osobom wojskowym wszelkich stopni, będących w mundurze, alkoholu we formie likierów, rumu, koniaku i innych napoi, czy wprost, czy też z polecenia osób drugich. Rozporządzenie to obowiązuje z dniem 19 lutego, wykroczenie zaś przeciw niemu karanem będzie więzieniem do roku albo spowoduje zamknięcie odnośnego lokalu.»

* **Przepisy pocztowe.** Berliński urząd pocztowy wydał na nowo przepisy o ruchu pocztowym z niemieckimi jeńcami cywilnymi i wojennymi z zagranicą. Urząd oddaje przepisy te bezpłatnie interesentom. Należy zwrócić się tylko kartą pocztową do tajnej kancelarji urzędu pocztowego w Berlinie W. 66.

* **Szturm na perki.** Berlin. Z powodu braku perek i zamiaru podwyższenia cen, urządziły w środę kobiety berlińskie formalny szturm na miejsca sprzedaży perek, urządzone przez magistrat berliński. Ponieważ pojedyńczym osobom nie sprzedawano więcej jak 20 funtów, przeto dużo niewiast poprzyprowadzało swe dzieci i każdy kupował na swoją rękę. W ten sposób udało się niektórym dostać aż do centnara perek. Miejscami dochodziło do burzliwych scen, i tylko z trudnością mogła policja utrzymać jaki taki porządek. Kobiety dopominały się większej ilości perek, zanim ceny zostaną podwyższone, zaznaczając, że robotnicy nie są w stanie płacić tak wysokich cen. W środę sprzedał magistrat 12 tysięcy centnarów perek.

* **Przyłapany korpus wojaków.** W «Dzien. Berl.» czytamy: Ażeby wojskom niemieckim, walczącym na zachodzie przyjść z pomocą, zorganizował się tu w Berlinie nowy korpus i już był na dworcu gotów do wyjazdu, gdy sprawa została nagle pokrzyżowaną. W szkole bowiem przy Derfflingerstr. doszedł zapał w jednej klasie tak daleko, że postanowiono wyruszyć na zachód, ażeby doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa. Pięciu dwunastoletnich chłopców — reszta się nie stawiła — przystąpiło zaraz do wykonania planu. W domu nic się nie opowiedzieli, tylko wyszli jak zwykle ze szkoły, zabrawszy tylko śniadanie ze sobą i udali się na dworzec «Friedrichstr.«. Jeden z nich zabrał większą kasę wojenną, a głównym wierzycielem był ojciec. Na dworcu jednak swem zachowaniem się zwrócili uwagę policji, która nie zważając na doniosłe posłannictwo tych wojaków, zabrała ich na rewir, a potem każdego z osobna odstawiono do domu i oddano w ręce głównodowodzącego. Chociaż korpus nie przyszedł w zwartym szeregu do rozstrzygającej bitwy, to jednak po odstawieniu poszczególnych szeregowców do swego regimentu doszło do osobistej walki, gdzie głównodowodzący domu wytoczył ostrą baterję do młodej fortecy i zmasakrował ją tak, że sina łuna biła z daleka w oczy. Młody korpus został zatem zupełnie pobity.

* **Jak chłop rusiński** wyobraża sobie powód wojny światowej. «Ukrainische Kor.» donosi: Chłop rusiński wskutek niskiego poziomu kulturalnego nie zdołał sobie dotąd wyrobić odpowiedniego pojęcia o polityce, a szczególnie o przyczynach wojny obecnej. Krąży pomiędzy ludem ukraińskim cały szereg najrozmaitszych dziwnych legend. Jedna z nich opiewa, że wojna spowodowaną została przez kobietę. »Gdzie djabeł nic wskórać nie może, tam babę pośle« — mówi się. Według innego zdania wojnę wywołać miała «baba» carowa rosyjska. Przyszła ona rzekomo pewnego dnia do cara, męża swego, i prosiła go ze łzami w oczach, aby wystarał się dla niej o prawdziwy obraz Matki Boskiej, bo inaczej carewicz, następca tronu, nie wyzdrowieje i w Rosji nie będzie końca z rewolucjami. Car obiecał spełnić jej życzenie, ale ponieważ jedyny rzekomo prawdziwy obraz Madonny znajduje się w kraju ruskim, na Hoszywie pod Bolechiwą a Rusini wydać go nie chcieli carowi po dobremu, dlatego rozpoczął z nimi wojnę...

* **Kalendarz.** Niedziela dnia 21 lutego: Eleonory. — Wschód słońca o godzinie 7 minut 9 — zachód o godzinie 5 minut 20.

Poniedziałek dnia 22 lutego: Kat. św. Piotra w A.

* **Kto zboże zużywa na paszę dla inwentarza, grzeszy wobec kraju i naraża się na kary.**

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, 18 lutego.

Umarli:

Żołnierz, tapicer Franciszek Bandlin 24 l. Kaźmiera Stachowiak 2 l. Landszturmista cieśla Józef Dudziński 42 l. Gefrajter kelner Maks Behnke 31 l. Elżbieta Marciniak 3 l. i 7 m. Zamężna Henrjeta Neldner z d. Abraham 57 l.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Roczne walne Kat. Tow. Robotników Polskich przy Tumie w niedzielę o godz. 5 na sali parafjalnej.

— Katolickiego Towarz. Robotników Polskich (przy Farze) w niedzielę o g. 5 na sali Dominikańskiej.

— Stow. żeńskiej młodzieży kupieckiej donosi, iż zebranie plenarne dla ważnych powodów nie odbędzie się 21 bm., lecz w 3 niedzielę marca.

— Roczne Stow. pracownic konfekc. w niedzielę o g. 8 na sali I piętra w Domu katolickim.

— »Harmonji», Tow. śpiewu na św. Łazarzu w niedzielę o g. 7 na sali p. Hejnowicza, ul. Łazarska 1.

Obrona prawna.

— L. M. w B. 1) A. była osobistą dłużniczką pańską, możesz jej się pan więc osobiście trzymać, gdybyś pan z gruntu nie został zaspokojony. 2) Jeżeli A. u B. pracowała, to ma prawo żądać wynagrodzenia za swą pracę. W razie subhasty pretensja A. ma pierwszeństwo przed długami hipotecznemi.

— J. K. z Gułowy. Na mocy uchwały rady związkowej musi chlebodawca odtąd wydawać tylko połowę ordynarji w zbożu a drugą połowę płacić w gotówce po cenach najwyższych przez rząd ustanowionych.

— D. z Dubina. Na pytanie pańskie odpowiedzieć panu możemy dopiero wówczas, skoro nam pan doniesie, w jakim stosunku majątkowym owe małżeństwo żyło i czy mąż pozostawił po sobie testament.

— M. M. S. Skoro syn panią utrzymywał, to masz pani prawo żądać wsparcia, tem więcej, że wskutek podeszłego wieku nie jesteś pani w stanie zapracować na swe utrzymanie.

— P. F. 55. Nauka w szkole uzupełniającej jest bezpłatna.

— C S. Żona ma prawo do renty.

Walne Zebranie

Banku Ludowego w Grodzisku E. G. m. u. H.

odbędzie się w **czwartek, 11 marca 1915 o godzinie 3 po południu** w lokalu bankowym.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Sprawozdanie kasowe za rok 1914.
2. Przyjęcie bilansu, udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej i podział zysków.
3. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
4. Wnioski bez uchwał.

Bilans jest wyłożony w lokalu banku do przejrzenia dla wspólników w godzinach biurowych.

Grodzisk, dnia 18 lutego 1915.

BANK LUDOWY

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza:

Prezes **Jan Dembiński.**

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się **we wtorek, dnia 9 marca 1915 o godzinie 10 i pół przed południem** na sali p. C. Fellnera w Zbąszyniu.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie kasowe za rok 1914.
3. Uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
4. Wybór 3 członków do Rady Nadzorczej.
5. Wnioski bez uchwał.

Zbąszyń, dnia 19 lutego 1915 r.

BANK LUDOWY

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

w Zbąszyniu.

Rada Nadzorcza:

Prezes **X. Dziekan Józef Braun.**

Sprawozdanie kasowe za rok 1914 wyłożone jest w lokalu bankowym w Zbąszyniu.

W czasie wojennym przyjmuję tylko od 3--4 po poł.

Dr. Pomorski

Plac Piotra 4.

Człowiek

pilny, trzeźwy i skromny ze **zaciężnikiem** na ordynajją i zasługi potrzebny zaraz lub od 1. 4. 1915 do koni wyjazdowych.

Zgłoszenia przyjmuje

Dominium Trombinek

bei Dolzig Kr. Schrimm.

Także potrzebny jest tamże od 1-go kwietnia b. r.

Unentgeltliche Abgabe von Schweinefutter.

Bei dem gegenwärtigen Mangel an Futtermitteln ist von Sachverständigen zur Erhaltung des Schweinebestandes auf den bedeutenden Nährwert hingewiesen worden, den der frische Panseninhalt von Rindern, namentlich in Verbindung mit Blut, Melasse und Viehsalz besitz. Als erprobtes Schweinefutter wird empfohlen eine Mischung von 1 Centner Panseninhalt, 10 Liter Blut, 20 Pfund Melasse (am besten Torfmelasse), 3/4 Pfund Viehsalz und etwas Kalk.

Der hiesige **städtische Schlachthof** stellt Besitzern von Schweinen frischen Panseninhalt und Blut zur Verfügung. Die Abholung muss an den Nichtmarkttagen d. h. Dienstags, Donnerstags und Sonnabends erfolgen.

Der Magistrat.

Kuracje trucizną lub ziołami?

Słowo pociechy przez dr. med. Geyer'a.

Przy cierp. skórn. i moczu niech każdy przeczyt. brosz. doświad. lekarza specj.

Za przes. 50 fen. w znaczk. poczt. przes. brosz w zamk. kop.

Puhlmann & Co., Berlin 140, Müggelstr. 25.

Lehrherrn,

(Kaufleute und Handwerksmeister) die zu Ostern Lehrlinge einstellen, wollen sich wenden an die

Staedt. Stellenvermittelung Posen

Sapiehaplatz 9.

Hrabiowski ogród potrzebuje

ucznia

zaraz lub później. Zgł. uprasza

W. BIJAKOWSKI,

Jarogniewice per Czempin.

Weibliches Hauspersonal

mit guten Zeugnissen (Köchinen, Alleinmädchen, Stubenmädchen) erhält **kostenlos** Stellung nachgewiesen. (275

Herrschaften, die weibliches Hauspersonal wünschen, haben bei Erteilung des Auftrages eine Gebühr von zwei Mark zu hinterlegen.

Staedt. Stellenvermittelung Posen.

Fernspr. 2384.

Geöffn. 9—12 u. 4—6½ Uhr.

Piekarnia

z kramem, 2 pokoje z kuchnią zaraz lub później do wynajęcia.

Jeżyce, ul. Ces. Fryderyka 3.

2 psy podwórzowe

są zaraz na sprzedaż. Zgł. przyj. eksped. Wielkopol. pod nr. 265.

Potrzebny zaraz

ogrodnik

samotny, na pensją według umowy i wolne utrzymanie.

Zgłoszenia przyjmuje

administracja Gaju Wielkiego

Gross Gaj p. Bythin.

Majętność Września

potrzebuje zaraz

maszynisty

do pługa parowego.

Zgłoszenia do **Zarządu.**

Potrzebny od 1. 3. 15.

Stróż (Haushälter)

ulica Posadowskiego 15

I p. na prawo.

4 panny do szycia ręcznie i maszyną, znajdą stałe zatrudn., najch. z prow. Koszt. podr. się nie zwraca. (272

Lichtenstein,

ulica Dominikańska 23, II p.

Panienki do szycia

na **stałą** pracę przyjmie jeszcze

Poddany, (276

Poznań, ulica Nollendorfa 38.

Persil pozostanie Persil'em

Wielki skutek!

Najlepszy samodziałający

środek do prania bielizny białej i wełnianej!

Innych dodatków do prania nie potrzeba, bo przez nie działalność się zmniejsza i użycie przedraża.

Wszędzie do nabycia, nigdy luźno, lecz tylko w oryginalnych paczkach.

HENKEL & Co., DÜSSELDORF. Także fabrykanci wszędzie lubianej **Henkl'a sody do bielenia.**

Dom
Rudolf'a Petersdorff'a

urządza

w niedzielę dnia 21, w poniedziałek dnia 22 i we wtorek dnia 23

Trzy złote dni sprzedaży

w których **złoto** przy zakupnie towarów po naszych starych na towarach wyznaczonych cenach oryginalnych



20-markówka za dwadzieściapięć marek ∴



10-markówka za dwanaście marek 50 fenigów

przyjętą będzie jako zapłata.

Do tego urządzenia czuje się dom Rudolf'a Petersdorff'a zniewolonym, aby swojej wiernej, długoletniej Klienteli, która jest przyzwyczajoną do corocznej a tym razem nie urządzonej **wyprzedaży inwenturowej**, w tych ciężkich czasach polecić szczególnie wartościowe **wynagrodzenie**, a przytem ojczyźnie przez — mamy nadzieję bardzo znaczne! — **przekazanie złota do Banku Rzeszy**, któremu oddamy wszelkie u nas napływające złoto, wyświadczyć - - - - - - - - przysługę narodową! - - - - - - - -

Nowa konfekcja damska - Ubrania i suknie dla przystępujących do Komunji św. - Konfekcja dla chłopców i dziewcząt - Artykuły męzkie - Obuwie - Futra - Kołnierze futrzane - Mufy

Aby uprzystępnić zyski i tej części naszej Szanownej Klienteli, która już nie jest w posiadaniu złota, udzielamy w tych 3 dniach — oprócz zwykłych 4% — rabatu **10%** na nasze ceny oryginalne.

Nakładem i drukiem Fr. Skodlarzyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu. (Dodatek)